ROBOTNIK POLSKI

Nr. 13. BEZPŁATNY DODATEK. Rok 1926.

Nasze pozdrowienie.

Gdy górnika hutnik wita·
„Jak się macie?“ — zaraz pyta —
„O witajcie!“ — drugi głosi,
Bo życzliwość w sercu nosi.

„Co tam słychać, jak tam zdrowie?“
Lub „dzień dobry“ — z rana powie
Boć ciemnota, nie oświata,
Nie powitać swego brata.

Gdy wieczorne znowu chwile,
Do rodaka rodak mile;
„Dobry wieczór!“ — wypowiada,
Bo tak witać się wypada.

A gdy na noc się zanosi,
To: „Dobra noc“ — każdy głosi,
Lub spokojnej życzy nocy;
Radby podać mu pomocy.

„Zostań z Bogiem!“ — czasem powie,
Albo znowu: „Bądźcie zdrowi!“
Bo witanie i żegnanie
Ma powszechne używanie.

Ale mówiąc między nami,
Brzmi najpiękniej: „Pan Bóg z wami!“
Acz najmilsze na wsze strony:
„Niech Bóg będzie pochwalony!“

„Poszczęść Boże!“ w pracy tobie,
„Pan Bóg zapłać! — mówcie sobie,
Bo życzenia w Bogu cenne,
Ludzkie próżne, łatwo zmienne.

Człek strzela, Bóg kule nosi;
Człek życzenia drugim głosi..
W nich życzliwość swą objawia,
Ale wszystko Pan Bóg sprawia.

Od Niego jest wszelka zmiana...
Nie wiesz, co cię spotka z rana,
Co w dzień, wieczór albo w nocy,
To się Jego oddaj mocy.

Machiny.

Największy i najwspanialszy tryumf odniósł duch ludzki nad siłami natury przez wynalezienie machin. Są to robotnice posłuszne rozumowi ludzkiemu, za pomocą których człowiek dokonywa cudów, o jakich takie światłe narody starożytne jak Grecy i Rzymianie wyobrażenia nie miały. Dwie przedewszystkiem pomocnice takie pracują z olbrzymią siłą w machinach: prężność wodnej pary i elektryczność. Siłę pary wodnej zużytkuje machina parowa, wynaleziona przez Anglika Watta. Ta machina nadała dopiero innym zdolność produkcyjną.

W dziewiętnastym stuleciu następuje w dziedzinie machin wynalazek po wynalazku. Dziś już niema prawie żadnej pracy ręki ludzkiej, którejby machina nie zastępowała. Są machiny, które odlewają, kują, walcują, wiercą, rżną, piłują, gładzą, heblują kręcą, nitują, wyciskają, szyją, drukują, piszą, obrazy malują, śruby robią drut wyciągają, igły i gwoździe, pióra i ołówki, liny i łańcuchy sporządzają, monety kują, działa odlewają i t. d. A machiny te wykonują roboty z taką szybkością i dokładnością, na jaką człowieka nie stać wcale. I tak np. piła machinowa rżnie grube, suche i twarde drzewo dębowe tak szybko, że w jednej godzinie produkuje tyle, ile siła dwudziestu czterech ludzi. Machina fabrykująca szpilki dostarcza w jednej dobie 50 000 szpilek.

Machiny przeniosły się także i w dziedzinę sztuki. Są dziś maszyny do grawirowania, które wykonywają pierścienie i inne rzeczy ku ozdobie służące; machiny do kopiowania płaskorzeźb, które wyrabiają medale z największą sztuką, machiny fabrykujące tabakierki, kwiaty itp. rzeczy z taką misternością, na jaką nie stać rękę ludzką. Wielkiej wagi w dziedzinie artystycznego przemysłu jest wynalezienie galwanicznego pozłacania i emaliowania czyli polewania żelaznego i blaszanego naczynia kuchennego, litografii, stereotypii, chromolitografii, olejnego druku i t. d.

Atoli trzy przedewszystkiem wynalazki wprawiły świat cały w zdumienie: oświetlenie gazowe, fotografia i elektrycznomagnetyczny telegraf. Sztuka drukarska osiągnęła szczyt swego udoskonalenia przez wynalezienie pospiesznej machiny drukarskiej, machiny do odlewu czcionek i fabrykacji papieru.

I tak idzie jeden wynalazek za drugim, a każdy wyzyskuje jakąś siłę przyrody, którą wprząga w machinę, a przemysł rosnący zmienia postać powierzchni ziemskiej, zmienia stosunki społeczne i majątkowe, wytwarza nowe warstwy ludzi, nowe sprowadza potrzeby. Gdzie dawniej były pustkowia i bezdroża, dziś widzimy ziemię urodzajną. ludną, przerżniętą drogami bitemi lub żelaznemi. Gdzie dawniej góry lub rzeki tamowały swobodny ruch i komunikację ludzką, dziś tunelami pędzi lokomotywa z podróżnymi i z towarami, albo most wiszący nad wodą lub oparty na słupach, wbitych w fale rzeki, otwiera drogę przechodniom; stare wązkie, ciemne ulice miast się rozszerzyły, a gazowe lub elektryczne światło oświeca je w nocy prawie tak jasno, jak słońce we dnie. Po miastach powstaje mnóstwo pałaców i wspaniałych kamienic, miasta się zaludniają, a wsie koło nich zakwitły, bo tysiące ludzi żywią i bogacą fabryki. Dziś głód nikomu nie straszny, bo mu machina parowa przywiezie na czas chleba. Wiadomości z jednego kraju do drugiego, z jednego krańca świata na drugi lecą chyżej niż ptak, czyto drutem telegraficznym czy drogą żelazną. Machiny zbliżyły do siebie ludzi. Telegraf i kolej żelazna bratają Francuza z Chińczykiem, bo jeden z drugim, choć tysiącami mil oddaleni, rozmawiać mogą. Słowem machiny podniosły cywilizację na wyżynę niesłychaną.

Strajk w Anglji a Niemcy.

Dzienniki niemieckie piszą o strajku w Anglji z zadowoleniem jawnem jako o źródle dającem olbrzymie korzyści przemysłowi i drżą na myśl, iż strajk lada dzie może się skończyć. Niemieccy przemysłowcy byli mocno przekonani, że strajk przyczyni się do odzyskania utraconej po wojnie ich przewagi gospodarczej. W mniemaniu prasy Anglja już została zdystansowana przez Niemcy i tylko część może odzyskać tego, co straciła.

Gdyby było prawdą, co piszą niemieckie dzienniki, to z punktu widzenia angielskich właścicieli kopalń w Anglji powinni oni czynić wszystko, co leży w ich mocy, aby strajk zlikwidować natychmiast.

Strajk górników stawia na nogi ten przemysł niemiecki, który dzięki konkurencji angielskiej stracił po wojnie miejsca zbytu i możność odzyskania dawniejszej egzystencji światowej.

Kwestję, skąd strajkujący górnicy otrzymują zasiłki pieniężne, umożliwiające im strajk tak długi, przedstawia się dziś w innem oświetleniu.

Ponieważ Rosja sowiecka, znajdująca się w kłopotach finansowych, nie byłaby w możności sum o zawrotnej wysokości płacić, a górnicy funduszami wciąż rozporządzali, przeto bliższe jest przypuszczenie, że czynią to Niemcy, dla których strajk jest tak obfitem źródłem dochodów. — Tak piszą gazety zagraniczne.

Zdaje się, że fundusze dla strajkujących płyną równocześnie i z Niemiec i z Ameryki interesowanej strajkiem także.

Z Moskwy zasiłki ustały z tego powodu, że w republice sowietów panuje bieda.

Niemieckie dzienniki donoszą o obrzymim ruchu transportowym. Do Rotterdamu i Antwerpi jadą we dnie i w nocy bez przerwy niemieckie pociągi z węglem z Nadrenji i Górnego Śląsku. Tu przeładowują go na angielskie okręty. W obu portach panuje ruch, jakiego nigdy jeszcze nie było.

P. R. Stein rozpisuje się w „Berliner Tageblacie", jak się dziś wywozi węgiel niemiecki za granicę.

Według niego zamawiający węgle Anglicy nie pytają o cenę i płacą, ile się zażąda. Przytem handlarze niemieccy sprzedają węgiel najgorszy.

Ile wysyła się węgla dziennie z Niemiec do Anglji p. Stein nie powiada.

Takie są następstwa strajku górników angielskich, ubożające cały naród, pozbawiające dziś już zarobku masy robotników w innych dziedzinach wytwórczości przemysłowej i podkopujące przyszłość przemysłu.

Pojawiają się co chwila wiadomości, że strajk się kończy, jednakowoż ostatecznie otrzymują przewódcy strajkujących nowe zasiłki, dalszy strajk umożliwiające. Skąd?

Dla braku węgla nie pracują w angielskich dokach okrętowych. Porty angielskie jak londyński są puste, można tam dostrzec tylko statki niemieckie. Statystyka angielska za pierwszą połowę miesiąca sierpnia stwierdza, że wywóz angielskiego żelaza i stali ustał zupełnie, ponieważ piece dla braku węgla wygasły.

Szkody materjalne, jakie powstają z wygaśnięcia takich pieców, są olbrzymie.

Dalej opisuje p. Stein, jak amerykańskie okręty przywożą do Anglji zboże, kawę, bawełnę i inny towar. Widział nawet rosyjskie okręty z jęczmieniem. Statki angielskie dla drożyzny węgla nie są w stanie konkurować co do taniości przewozu ze statkami niemieckiemi i amerykańskiemi. Drożyzna przewozu zaznacza się w zwyżce cen za towar sprowadzany. Takie są następstwa strajku górników, które w końcu najboleśniej odbiją się na robotnikach samych, pozbawionych możności zarobku.

Dziś już Anglicy sami przyznają, że tego co stracili, odzyskać nie będą mogli nigdy, że strajk górników jest dla nich katastrofą żywiołową.

Jest prawdopodobne, że kopalnie angielski ulegną zupełnej reorganizacji i że w nich zaprowadzi się amerykański system wydobywania węgla.

Atoli zanim to nastąpi, upłynie sporo czasu conajmniej szereg lat.

Skoro strajk zostanie ukończony, wysyłka węgla z Niemiec nie ustanie, gdyż dziś już kopalnie angielskie na sprawności tak dużo straciły, iż tylko stopniowo będą mogły odzyskać dawną wydajność.

W stosunku do Niemiec, wysyłka węgła polskiego jest minimalną, ponieważ zmd węgiel idzie prawie wyłącznie pociągami, gdy Niemcy w Renie, Odrze i Łabie mają doskonałe drogi wodne, wiodące do portów morskich. Pan Stein o dowozie węgla polskiego wcale nie mówi.

Zapewne, że Niemcom w finansowaniu strajku angielskiego dopomaga korzystny stan ich finansów.

Położenie gospodarcze w Czechosłowacji

Od początku roku 1926 konjunktury przemysłu czechosłowackiego uległy pogorszeniu, co sprowadziło ograniczenie produkcji i wzrost bezrobotnych, wyrazem tego są poniższe rozważanie przemysłowca czechosłowackiego.

* * *

W jednym z ostatnich numerów „Czeskiego Słowa" znajdujemy ciekawy bardzo artykuł, poświęcony panującym obecnie w Czechosłowacji stosunkom gospodarczym. Autor artykułu, znany przemysłowiec M. Frantal wypowiada się przedewszystkiem z całą stanowczością przeciwko wprowadzaniu momentów politycznych do życia gospodarczego. Cały naród dążyć powinien do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Wszelkie spory natury politycznej miałyby ustać, gdyż pokonanie kryzysu gospodarczego jest pierwszym warunkiem pomyślnego rozwoju państwa. Przedewszystkiem zarzuca p. Frantal bankom czeskosłowackim, iż rzucały się zbyt łatwo w wir rozmaitych spekulacji, ponosząc przytem wielkie straty. Jeśliby kapitał, który zużyto na wszelkiego rodzaju spekulacje, przeznaczono na kredyty dla przemysłu, wówczas nie przeżywałaby Czechosłowacja tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, jak to ma dziś miejsce. Dalsza przyczyna obecnego kryzysu gospodarczego tkwi, zadaniem Frantala, w niesystematycznej gospodarce przemysłowej. O ile by w zakładach przemysłowych stosowano daleko idącą modernizację produkcji, wyroby przemysłowe znacznie by potaniały, co przyczynić by się musiało do ożywienia handlu. Autor przyznaje jednak, że w dzisiejszych warunkach, szczególnie wobec dotkliwie odczuwać się dającego braku gotówki, jest przebudowa zakładów przemysłowych rzeczą trudna do przeprowadzenia. Drogę do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Czechosłowacji widzi Frantal przedewszystkiem w zmianie kursu polityki handlowej i taryfowej. Również ustawa celna powinna zostać zrewidowana. Frantal sądzi, iż obowiązujące dzisiaj w Czechosłowacji mnożne celne są za wysokie, gdyż przy ustalaniu ich kierowano się jedynie potrzebami rynku wewnętrznego, zaniedbując całkowicie względy

eksportowe. W dalszym ciągu uważa autor, iż w interesie rozwoju stosunków gospodarczych Czechosłowacji leży nawiązanie normalnych stosunków z Rosją sowiecką, gdyż w ten sposób można by było, zdaniem Frantala, podwyższyć aktywa czesko-słowackiego bilansu handlowego o 500 miljonów k. cz. Frantal wskazuje przytem na fakt, iż stosunki handlowe między sowietami a współdzielniami robotniczemi całego szeregu państw zagranicznych kształtują się bardzo pomyślnie. Wobec tego nie widzi on powodów, dla jakich nie mogły by również współdzielnie czesko-słowackie nawiązać stosunków handlowych ze sowietami. Wreszcie stwierdza Frantal, iż na niepomyślne kształtowanie się stosunków gospodarczych w Czechosłowacji wpłynął w wysokim stopniu brak inicjatywy ze strony czesko-słowackich kupców i przemysłowców, szczególnie w kierunku poszukiwania nowych rynków zbytu dla produktów czeskosłowackich. Jeśliby Czechosłowacja bezpośrednio po przewrocie miała możność produkty swe eksportować, to przemysł czesko-słowacki zdobyłby sobie bez wątpienia cały ,szereg rynków. Dzisiaj niema już czasu na zbyt długie rozmyślania, czy nawiązanie normalnych stosunków z Rosją sowiecką powinno zostać uskutecznione. Trzeba sobie przedewszystkiem uprzytomnić, że im później produkty przemysłu czesko-słowackiego dostaną się do Rosji, tem trudniej będzie rynki rosyjskie zdobyć. Obecna konjunktura gospodarcza w Czechosłowacji nie jest zbyt pomyślna, tem nie mniej jednak istnieje cały szereg możliwości, by przemysłowi czesko-słowackiemu zapewnić dobrą przyszłość. Wszystko zależy tylko od tego, czy czesko-słowacki przemysł i handel potrafi znaleźć środki, które poprowadzić muszą do uzdrowienia życia gospodarczego.

Obecne zarobki w górnictwie francuskiem.

Wahania kursu franka francuskiego, jakie dały się zauważyć zwłaszcza w ciągu ostatnich miesięcy, z konieczności musiały pociągnąć za sobą podniesienie płac w przemyśle francuskim, tem bardziej, że jednocześnie z wrostem kursu dolara wzrastały ceny środków żywnościowych i wszelkich towarów. I tak w górnictwie francuskiem już w maju i sierpniu podniesiono płace robotników. Podwyżki te wskutek katastrofalnego spadku franka, jaki nastąpił pod. koniec lipca i szybkiego — jak na stosunki tutejsze — wzrostu drożyzny, okazały się jednak nie wystarczające. Pertraktacje, wszczęte między organizacjami robotniczemi a pracodawcami doprowadziły do tego, że obowiązujące dotychczas płace w górnictwie północnej Francji z dniem 16-tym sierpnia r. b. podniesiono o mniej więcej 10 procent.

Jakie więc są obecne zarobki w górnictwie francuskiem? Odpowiedź na to pytanie powinna obchodzić społeczeństwo polskie ze względu na fakt, że w tej dziedzinie przemysłu francuskiego pracuje obecnie około 100 tysięcy wychodźców polskich, i że co miesiąc kilkaset nowych emigrantów polskich znajduje w górnictwie francuskiem pracę i płacę.

Dla lepszego zrozumienia rzeczy wypada zaznaczyć, że we Francji w większości kopalni górnicy fachowi podzieleni są na trzy klasy. Górnicy, posiadający najlepsze kwalifikacje, przydzieleni są do klasy 10-ej, górnicy z średniemi kwalifikacjami do klasy 9-ej, wszyscy inni górnicy fachowi do klasy 8-ej. Otóż według obecnie obowiązującej skali, górnicy należący do klasy 10-ej, zarabiają przeciętnie 37,10 fr. dziennie, górnicy klasy 9-ej 34,70 fr., a górnicy klasy 8-ej 32,20 fr. Stawki te obejmują już wszystkie dodatki, z wyjątkiem dodatku familijnego. Robotnicy klasy 10-ej mogą, zależnie od okoliczności, zarobić więcej lub mniej od podanej wyżej normy, minimalna płaca tej kategorji robotników wynosi jednakże 34,95 fr. Górnicy niefachowi, nie będący rębaczami, zarabiają zależnie od rodzaju pracy od 31,89 fr. do 27,39 fr. Młodociani od lat 16 do 13, zatrudnieni pod ziemią, pobierają płace od 21,64 fr. do 14,37 fr. Wreszcie, robotnicy, pracujący na wierzchu, a liczący ponad lat 21, zarabiają od 28,25 do 25,80 fr.

Świadczenia familijne, dochodzące do powyższych zarobków, wynoszą 1 fr. dziennie, na jedno dziecko niżej lat 13; 2,50 fr. na dwoje dzieci, 2 fr. na każde następne dziecko.

Aby zdać sobie sprawę z tego, ile zarabiają górnicy polscy, zatrudnieni w górnictwie francuskiem, należy wiedzieć, ilu z nich należy do kategorji górników fachowych i do jakich klas tych fachowców przydzielono. Niestety, brak dokładnej statystyki, któraby kwestję tę wyjaśniła. Według obliczeń tutejszego Związku robotników polskich, 80 procent ogólnej liczby górników polskich jest fachowcami. Z tego należy do kategorji najlepiej płatnej, to jest do klasy 10-ej 20 procent, do klasy 9ej 45 procent, do klasy 8-ej 15 procent; nie posiada klasy 20 procent. Przedstawiciele francuskich władz górniczych twierdzą jednak, że tylko 60 procent robotników polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich posiada kwalifikacje górnika-fachowca. Wśród robotników panuje przekonanie, że 75 procent górników polskich posiada niższe klasy, niż im się należy.

Czytelnik polski będzie mógł ocenić znaczenie powyższych stawek zarobkowych, jeżeli wskażemy siłę nabywczą tutejszego pieniądza. Za przeciętny dzienny zarobek górnika-fachowca — z uwzględnieniem niedziel i świąt, które zarobku nie dają — można przyjąć normę 29 franków. Jeżeli dla oceny weźmiemy koszt kilograma chleba, za który płaci się obecnie 2,65 fr., to dochodzimy do tego, że dzienny zarobek odpowiada mniejwięcej 11 kilogramów chleba. Za funt mięsa płaci się tu około 8 franków, owoce i jarzyny są tańsze niż w Polsce (kilogram winogron 5,50 fr., kilo gruszek lub jabłek 2,50 fr., pomidory 2 fr., ziemniaki 0,80 fr.), również tańsze są wszelkiego rodzaju wyroby przemysłowe. Rodzina górnicza, składająca się z dwóch osób, wydaje miesięcznie tylko na życie około 550 franków.

Wynika z tego, że obecne zarobki nie są tak wysokie, by umożliwić jakiekolwiek oszczędności. Oszczędności były możliwe dwa czy trzy lata temu, dziś o jakichkolwiek oszczędnościach naszych robotników we Francji mowy być nie może. Oszczędzanie możliwe jest najwyżej tam, gdzie pracuje równocześnie kilku członków rodziny.

Poza tem, że zarobki górników jako takie, nie są wysokie, pracodawcy francuscy po każdorazowej podwyżce płac wynajdują sposoby, które w rezultacie trzymają zarobki, zwłaszcza gdy chodzi o cudzoziemców, na tym samym poziomie, jak poprzednio. Niema robotnika polskiego we Francji, któryby nie twierdził, że robotników-cudzoziemców traktuje się gorzej, niż robotników-francuzów, szczególnie pod względem zarobkowym. W wielu wypadkach wszystko zależy od dobrej woli sztygarów, którzy według własnego uznania za wózek wydobytego węgla mogą policzyć mniej lub więcej. Nadto stosowany bywa ogólnie nieznośny system kar pieniężnych, który w ubiegłym miesiącu wywołał w kopalniach kom-

pani Ostricourt jednodniowy strajk protestacyjny ogółu górników.

Położenie górników polskich we Francji bynajmniej nie jest tak świetne, jak to może niejeden w kraju przypuszcza. Przeciwnie, położenie emigracji górniczej we Francji staje się z miesiąca na miesiąc trudniejsze.

Szczególny jubileusz.

Dnia 8-go maja 1587 wyjechała z Anglji gromadka wychodźców między nimi 17 kobiet i 9 dzieci na trzech żaglowcach, zdążając do Ameryki Północnej, dotarła tam szczęśliwie po przeszło dwumiesięcznej podróży. Okręty zatrzymały się przy wyspie Roanoke, opodal wybrzeża obecnego stanu North Carolina (Norts Karolajne) i tam przyszło na świat pierwsze dziecko białych rodziców, bo przedtem do Ameryki wyjeżdżali tylko ludzie dorośli. Dziecko to nazywało się Wirginja Dare, a matką jego była córka gubernatora angielskiego White (Łajt) i oto pamięć jej urodzin obchodzą do dziś dnia wzdłuż całego wybrzeża stanu. W dzień ten zjeżdżają się na wyspie liczni koloniści, którzy już od dziesiątek lat w Ameryce osiedli albo pochodzą z rodzin już od dawna tam osiadłych i zamieniają z sobą wspomnienie owych czasów, kiedy to oni osiadali w Ameryce. Dziwnem przy tem obchodzie są dwa szczegóły. Oto zachowała się dokładnie data urodzenia pierwszego białego dziecka a pozatem niema najmniejszej wieści o dalszem życiu i śmierci Wirginji Ware. Zagadką jest także zupełną, co się stało z ową kolonją na wyspie Roanoke, po której jak i po pierwszych kolonistach wszelki ślad zaginął, chociaż wiadomo, że zaraz po wylądowaniu zabrali się do wystawienia fortu, t. j. obronnego miejsca.

Wychodźcy, opuszczając kraj rodzinny, umówili się z rządem angielskim, że, jeżeli z jakiegobądź powodu opuszczą swą pierwotną siedzibę w Ameryce, na drzewie w korze wytną nazwę nowo obranej siedziby, a gdyby to nastąpiło ze względu na jakie grożące niebezpieczeństwo, dodadzą znak krzyża. Tymczasem późniejsi przybysze spostrzegli na drzewie tylko 3 litery: CRO, a zresztą żadnego znaku, żadnej wskazówki, którąby wytłumaczyła, co się stało z kolonją i kolonistami, co mogło być powodem, że wszelki ślad po nich tak zupełnie zaginął.

LISTY.

Los robotnika rolnego.

Opole. Najbardziej pożałowania godnym jest los robotników zatrudnionych we dworach. Oni są najbardziej wyzyskiwani przez swych „chlebodawców“. Lecz przyznać trzeba, że swoją ciężką dolę nie zdołają zmienić, dopóki pozostaną ciemnymi i zacofani. Iluż to robotników dworskich na Śląsku Opolskim czyta gazety, należy do organizacji zawodowej?

Szczególnie źle powodzi się robotnikom pracującym we dworze „Emilienhof“ w powiecie opolskim. Właściciel dworu posiada także tartak (piłę), przeto jest majętnym człowiekiem, za to jego ludzie otrzymują głodowe zarobki. Oto pobory żonatego robotnika, żywiciela żony i 2 dzieci: mąki żytniej rocznie 9 centnarów, ziemniaków rocznie 20 centnarów, mleka słodkiego dziennie ½ litra, cieńkiego mleka 2 litry w tygodniu, pola pod uprawę ¼ morgi, do tego odpadki z piły na opał. Według taryfowego przeliczenia ogólna wartość deputatu, który robotnik obecnie otrzymuje, wynosi 22 centnarów zboża (Roggen-zentner), a ma wynosić około 50 centnarów. Robotnik otrzymuje mniejwięcej 27 centnarów zbożowych mniej, przeto otrzymuje tylko połowę wynagrodzenia, obliczając jego pobory na podstawie taryfż zarobkowej dworskich (rolnych robotników. Oprócz tego niskiego deputatu robotnik otrzymuje 6 marek tygodniowo w gotówce. Żona otrzymuje dziennie 60 fen. Czas pracy trwa od 1-go maja do 1-go września 11 godzin bez przerwy. Od 1-go września do 1-go maja 10 godzin, przerwa wynosi 1½ godz.

Tak powodzi się robotnikom rolnym. A zmiana nie nastąpi prędzej, dopóki robotnicy dworscy nie pójdą naprzód z postępem czasu, tak jak to już czynią robotnicy zatrudnieni w hutach, na kopalniach, oraz we fabrykach. Dobrowolnie właściciele dworów nic robotnikom nie poprawią. Robotnicy dworscy muszą walczyć o poprawę swego bytu. Najlepszą i jedyną bronią jest oświata i silna organizacja zawodowa. Kiedyż robotnicy dworscy staną do walki o swe prawa razem z robotnikami przemysłowymi?

Parobek dworski.

Drobne wiadomości.

Ruda polska a konkurencja niemiecka.

Producenci rudy w Polsce starają się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o podniesienie cła wwozowego od rudy zagranicznej, zawierającej do 50 procent żelaza. Dotychczasowe cło wwozowe od rudy żelaza wynosi 0,50 złotych za 100 kg. Wymieniona stawka celna ukazała się niewystarczającą wskutek spadku złotego i przyznania przez rząd niemiecki eksporterom rudy premji wywozowej w sumie dwóch marek od tony. W wyniku tego starania polskich producentów rudy idą w tym kierunku, aby cło wwozowe zostało podwojone, t. j. podwyższone do 1 zł. za 100 kg. rudy o zawartości 50 proc. żelaza i niżej.

Starania producentów rudy natrafiają na całkowite zrozumienie czynników rządowych zdających sobie sprawę z tego, że pod względem produkcji rudy niskoprocentowej Polska może być samowystarczalną, o ile utrudni drogą racjonalnych stawek celnych konkurencję zagraniczna, korzystającą z jaknajdalej idącego poparcia odnośnych państw. Zeszłoroczna produkcja rudy poniżej 50 proc. wyniosła w Polsce 450 000 ton i są wszelkie dane, że zwiększać się będzie stale, o ile urządzenia techniczne w kopalniach rudy zostaną postawione na odpowiednim poziomie sprawności. Zaznaczyć należy, że w roku ub. huty w Wojew. Śląskiem sprowadziły z Niemiec 43 956 ton rudy żelaznej i 4544 ton szlaki i zendry. Nic więc dziwnego, że cała sprawa wywołała poważne zainteresowanie w sferach niem. eksporterów rudy.

W sprawie przedłużenia Polskiego syndykatu hut żelaznych.

Dnia 12. października br. rozpoczną się prace wstępne celem przedłużenia działalności syndykatu polskich hut żelaznych na dalsze 5 lat. Syndykat obecny zorganizowany był na półtora roku od 1-go czerwca 1927 roku. Nie ulega żadnej wątpliwości, że syndykat już dzisiaj spełnił swoje zadanie, i że prace przygotowawcze dla utworzenia całej organizacji, już obecnie rozpoczęte, pozwolą wszechstronnie zbadać sprawę i doprowadzić w najbliższych tygodniach do utworzenia trwałej organizacji, która jak doświadczenie wykazało, życiu gospodarczemu oddała duże przysługi.